Nr 134. Kraków, 16 Czerwca — Wtorek. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 czerwca.

Kto został w sobotę wybrany posłem z grupy najwyżej opodatkowanych w Dalmacyi, tego do tej chwili nie wiemy. Walka wyborcza rozstrzygnąć się miała między dotychczasowym posłem hr. Borelli, a popieranym przez autonomistów, prezydentem senatu baronem Lapenna.

Wybory uzupełniające będą potrzebne w pięciu okręgach wyborczych. Ci, co otrzymali podwójne mandaty, winni według przepisu najpóźniej w ośm dni po weryfikacyi wyboru oświadczyć w Izbie, z którego okręgu wyborczego mandat przyjmują. Dziś już atoli wiadomo, że Dr Herbst zrzekł się mandatu w Izbie handlowej w Libercu, która najprawdopodobniej powierzy ten mandat p. Schwabowi; w miejsce hr. Hohenwartha z kuryi gmin wiejskich Krainburg zostanie wybrany ks. Ernest Windischgrätz, a mandat p. Bromowskiego, który wybrany został w Iczynie i w Pradze i za przyjęciem mandatu w Pradze się oświadczył, uzyska pokonany w Kolinie kandydat czeski prof. Talirz. W kuryi wiejskiej okręgu Radowce-Suczawa popierają Polacy p. Kossowicza, inna grupa wyborców stawia kandydaturę ministra Conrada, a prócz tego rozwinięto także żywą agitacyą za radcą wyższego sądu krajowego p. Piteyem.

W okręgu wyborczym Hietzing-Bruck, gdzie nie przyjął wyboru Schöffel, postanowiono na zgromadzeniu mężów zaufania popierać kandydaturę posła sejmowego Józefa Fischera.

Według informacyj wiedeńskiego korespondenta *Politik*, ma się zebrać jeszcze w czerwcu konferencya przywódców stronnictwa wiernokonstytucyjnego, celem obmyślenia organizacyi opozycyi. Ze względu na różnicę politycznego programu, jaka zachodzi w obozie niemieckim, mają się ukonstytuować dwa kluby, które będą do siebie zostawały w tym samym stosunku, jak kluby prawicy. Dla porozumienia się ma być utworzoną komisya parlamentarna. Do wspólnego prezydyum w miejsce Rechbauera wejdzie Dr Magg.

W sobotę otwartą została nowo-zbudowana linia kolejowa Mostar-Metkowice w obecności wspólnego ministra Kallaya i przedstawicieli cywilnych i wojskowych władz Bośni. Na parowcu „Lloyda“ odbył się dla gości wspaniały bankiet. Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie, zamieszczają obszerniejsze opisy tej całej uroczystości i poświęcają jej zarazem wstępne artykuły, omawiające sympatycznie działalność austryacko-węgierskiej administracyi w okupowanych prowincyach, gdzie nawet *N. Fr. Presse* dostrzega ulepszenie się ekonomicznych stosunków. Nie da się też zaprzeczyć, że oddana do użytku publicznego kolej Mostar-Metkowice jest dla monarchii wypadkiem doniosłym zarówno pod względem politycznym, jak cywilizacyjnym. Wypadek ten jest przedewszystkiem zadatkiem pokojowego rozwoju stosunków w Bośni i Hercegowinie, gdzie polityczny zarząd pomyślne robi postępy w kwestyach zarówno wyznaniowych, jak agraryjnych, a nadto pod względem ekonomicznym otwarta linia kolejowa łączy Hercegowinę z morzem adryatyckiem i stwarza dla niej niejako port. Fakt ten nabiera tem większego znaczenia, skoro się zważy, iż jeszcze przed dziesięciu laty mimo sąsiedztwa z Dalmacyą, była Hercegowina niemal zupełnie zamkniętą dla wspólnej europejskiej komunikacyi, która tem żywsze przybierze rozmiary, skoro się powiedzie ministrowi Kallayowi doprowadzić do skutku połączenie Mostaru z Serajewem, co kolej tę zwiąże z wielką linią komunikacyjną, prowadzącą przez Mitrowicę ku Soluniowi.

Przez połączenie z Hercegowiną, przestaje Dalmacya być teraz wąskim pasem nadmorskim, zyskując ważną komunikacyą z krainami po za nią w głębi kraju leżącemi. Kolej ta jest zarazem strategiczną, bo drogą morską można teraz z łatwością rzucić każdej chwili znaczne siły w sam środek Hercegowiny. Długość nowej linii kolejowej wynosi 40 kilometrów. Wielki ruch handlowy rozwinąć się oczywiście może dopiero po wykończeniu całej zamierzonej sieci, ale ruch lokalny między Dalmacyą a Hercegowiną obudzi się niebawem.

Związek kolonialny niemiecki zajmuje się w tej chwili zbieraniem pieniędzy na urządzenie stacyj na górnym biegu rzeki Benue, uchodzącej do Nigru, który zdaniem związku tego nie należy do okresu zarezerwowanego sobie przez Anglików w układzie zawartym na konferencyi rzeki Kongo.

Od ujścia rzeki Rio del Rey, stanowiącej północną granicę dzisiejszych posiadłości niemieckich kameruńskich, wyciągają kolonizatorowie niemieccy prostą linię do osady Ibi nad górnym biegiem rzeki Benue, i chcą nabyć wszystko, co leży na wschód tej linii, łącznie z krajem Adamawa, aby zyskać w ten sposób tak zwany *Hinterland* dla kolonii kameruńskiej. Plany te mają być spiesznie w życie wprowadzone. Ciekawą będzie rzeczą, jakie stanowisko zajmie w tej kwestyi nowe ministerstwo angielskie.

Zawzięty artykuł przeciw Anglii ogłosiła *Köln. Ztg* z powodu Zanzibaru. Obwinia ona w nim rząd angielski, że spowodował nieprzyjazne kroki sułtana zanzibarskiego, przeciw terytoryom pod protekcyą Niemiec zostającym i że dlatego w ministerstwie niemieckiem spraw zagranicznych spodziewają się rychłego odwołania konsula angielskiego John Kick z Zanzibaru. Artykuł ten zapowiada zbombardowanie stolicy zanzibarskiej na wyspie Zanzibar, czego jednak, jak mówi dalej autor artykułu, „nie będzie można porównywać z ostrzeliwaniem Aleksandryi, bo ostatnie było czynem wdzierającego się w prawa obcego kraju, w Zanzibarze będzie zaś tylko obroną praw zaczepionych.“

Niezupełnie zgadzają się te groźby z oświadczeniem Freycineta w francuskiej Izbie deputowanych, gdzie czyniąc wzmiankę o Zanzibarze i położywszy pewien nacisk na to, że sułtanat zanzibarski jest osobnem „niezależnem państwem, uznanem przez Anglię i Francyę,“ nadmienił, że rząd niemiecki zapewnił Francyę, iż wojny z sułtanem Zanzibaru prowadzić nie zamierza.

Polit. Corr. ogłasza *communiqué* w sprawie brunszwickiej, wyrażające zdanie, że w tej sprawie nietyle prawnicze, ile polityczne względy przeważać powinny, a zarazem nadzieję, że rządy związkowe tak samo zważać będą na interes Prus w tej sprawie, jak Prusy w każdym danym razie dotąd interesa poszczególnych państw miewały na oku.

Z ogłoszenia tego wynikać się zdaje co najmniej, że podobna admonicya nie jest w tej chwili zbyteczną. Świadczy o tem także niezwykła zwłoka, która z czysto-formalnych względów nie mogłaby być tak długą.

W Brunszwiku pojawia się coraz więcej broszur przemawiających za niewzruszonem, jak się wyrażają, prawem ks. Kumberlandzkiego. Jedna z nich dowodzi na podstawie ogłoszonych dokumentów, że książę Cumberland nietylko ma prawo do tronu, ale objął już rządy *de facto* aktem urzędowym, i że teraz chyba o detronizacyi orzekaćby można. Broszury te wzbudzają wielki niepokój w umysłach ludu brunszwickiego.

Nowa ustawa wyborcza angielska, uchwaloną została z tym wyraźnym warunkiem, że prędzej w życie nie wejdzie, dopóki obie Izby nie zgodzą się na nowy podział okręgów wyborczych.

Bil zaprowadzający nowe okręgi wyborcze, uchwalonym był w Izbie niższej jeszcze za rządów Gladstona, i przeszedł, przed podaniem się jego do dymisyi, już dwa czytania w Izbie wyższej, gdzie w nim poczyniono znaczne zmiany.

Na piątkowem posiedzeniu uchwalonym został bil ten, łącznie z wspomnianemi zmianami, w Izbie wyższej w trzeciem czytaniu, i wróci znów do Izby niższej, która, jeżli nie będzie chciała odjąć mocy obowiązującej całej ustawie wyborczej, będzie się musiała zastosować do życzeń Izby wyższej co do poczynionych w nim zmian.

Sprawa przesilenia w ministerstwie angielskiem dotąd niezałatwiona. Tyle zdaje się dotąd być pewnem, że królowa przyjęła dymisyę ministerstwa Gladstona i powołała Salisburego do Balmoral.

Przyjazd jej do Windsoru, zapowiadają niektóre dzienniki na dzień 16 b m.

Wielkie tygodniowe pisma angielskie, jak *Saturday Review* i inne, które miały czas rozpatrzyć się w sytuacyi, stwierdzają teraz, że niezgoda w łonie gabinetu była główną przyczyną, dla której Gladstone ustąpił.

Liberalna i radykalna prasa angielska powstają żywo na lekki sposób traktowania, jakiego doznał Gladstone ze strony królowej, która rezygnacyę jego przyjęła ostatecznie, bez poprzedniego odbycia z nim ustnej konferencyi i zasięgnięcia rady, co do możliwych następców, jak to bywało w zwyczaju.

Dwór zdaje się być zniecierpliwionym ciągłem znoszeniem poniżeń Anglii w polityce zewnętrznej. Widać to już było w chwili przyjazdu Lumsdena do Londynu, kiedy na dworcu wśród znacznej liczby jenerałów i innych dygnitarzy zjawił się na powitanie go także książę Walii.

Ponieważ w piątek obie Izby odroczone zostały aż do poniedziałku, dojdą nas zapewne dopiero jutro zupełnie pewne wiadomości co do tworzenia się nowego gabinetu.

Przedstawiliśmy ogólny rezultat wyborów pod względem politycznym — niemniej ważny był ich przebieg jako próbierz stanu społecznego.

A więc najpierw kwestya stosunku ludu wiejskiego do kierowniczych warstw, która nadspodziewanie korzystniej z rezultatu wyborów przedstawia się w wschodniej, niż w zachodniej dzielnicy kraju.

Dla wyborów włościańskich obowiązuje zasada solidarności i karności w akcyi wyborczej, dla nich utrzymała się organizacya komitetów centralnych, eklektycznie na kompromisach różnych stronnictw w nim reprezentowanych oparta. Jakie mają znaczenie te zasady solidarności i karności, wszak one są przeciwieństwem współzawodnictwa, swobodnej walki wyborczej i rozdziału stronnictw?

Hamulec ten nakładany dobrowolnie w imię wspólnych wszystkim interesów społecznych i narodowych, tam gdzie one mogą być wystawione na szwank, a najważniejszym z nich, aby ludu nie bałamucić niekarnością tych, co nim mają kierować, aby go nie demoralizować, ale owszem pociągnąć przykładem jedności. Przypominamy te elementarne pojęcia, o których niewszędzie dość pamiętano. Ktokolwiek wyłamał się z pod solidarności, kto wbrew karności zdobywać się starał mandat na własną rękę lub podkopywał z jakichkolwiek powodów potwierdzonego kandydata — ten w ferworze wyborczym dopuścił się grzechu antinarodowego.

Zacznijmy od wschodniej Galicyi — tam wspólność akcyi wydała świetne owoce. — W jednym tylko okręgu poniesiona przegrana stwierdza ogólne zwycięstwo, które bierzemy raczej za dowód postępu w stosunkach społecznych, niż za skutek walki. Na wsi niema kwestyi narodowej, jest tylko kwestya społeczna. Lud ruski nie ma na sobie plamy 1846 roku, a gdy przejście z dawnych stosunków partrymonialnych i pańszczyznianych do nowych, minęło bez katastrofy, lud ten niema złych tradycyj, nie jest więc przystępny duchowi antagonizmu. Z dworem mimo różnicy języka i obrządku zachowuje i zachowa, da Bóg, na przyszłość dobre sąsiedztwo pożyciem, opiekuńczym wpływem i zarobkiem wzmocnione a nieosłabione żadnem przeciwieństwem interesów. Co się wygotuje z kwestyi ruskiej w owych retortach dzienników i stowarzyszeń politycznych — czy poczucie odrębności, czy nieuśmierzona nienawiść, panslawizm, ukrainofilizm, lub socyalizm — tego nie przesądzamy. Stwierdzamy tylko, że ta przepaść, którą przed laty starała się wykopać dawna biurokracya, przez którą dziś przepływa i nurtuje prąd z zewnątrz idący, nie dochodzi dotąd do dna, nie dosięgła ludu. Ci, co przeczą istnieniu kwestyi ruskiej, a do których my nie należymy, bo jej daleko sięgającą doniosłość, jej niebezpieczeństwa i spaczenie ciągle mamy przed oczyma — twierdzili, że niema narodu złożonego z chłopów i księży. Wybory dowodzą, że cały niemal lud i znaczna część duchowieństwa stoi poza ruchem politycznym, fermentującym w ogniskach inteligencyi.

Uznajemy pod względem społecznej harmonji o którą nam tu głównie chodzi korzystną stronę tej myśli poruszenia i poparcia kilku kandydatur z cechą specyficznie ruską, na które mógł się zgodzić centralny komitet lwowski, które mógł popierać i kler unicki i obywatelstwo polskie. Przeczymy atoli, aby ci czterej posłowie Rusini mieli być jedynymi w przyszłym parlamencie przedstawicielami ruskiego ludu, jak nim nie jest jedyny zwycięski kandydat Rady ruskiej. Każdy poseł, co otrzymał mandat od włościan na Rusi, ma równe do tego prawo i obowiązek. Dwie są narodowości, ale jeden w Galicyi społeczny organizm. Może mieć panslawizm rosyjski swoje filje we Lwowie — ale lud ruski ma w sejmie i parlamencie wiedeńskim nie czterech czy pięciu wybrańców, ale przedstawicieli i rzeczników, którym oddał mandaty, bez względu, czy się mienią Rusinami, czy z Stanisławem Orzechowskim zowią się *gente Rutheni natione Poloni*

Rada ruska, w której walczą dwa stronnictwa — mimo zjednoczenia w akcyi wyborczej — okazała, że łatwiej wysyłać deputacye do Petersburga i protesty do Wiednia — niż utrzymać lud w antagonizmie do społeczności polskiej i w opozycyi do systemu rządowego. Im większą ponosi przegraną na legalnym gruncie — tem gwałtowniej się miota w agitacyi zgubnej a pokątnej.

W zachodniej Galicyi w zaufaniu, że nic nie grozi, była mniejsza czujność i mniejsza jednolitość. Tu mamy do zapisania bolesny fakt rozdrażnienia, jakie w kilku powiatach wystąpiło między obywatelstwem a duchowieństwem. Nie wdajemy się w osobiste rekryminacye wobec obopólnych zarzutów — sam ten objaw tak smutny, wiąże się z pierwszorzędną kwestyą zbliżenia i zupełnego uharmonizowania dworu z plebanją. Jeśli niewszędzie ta zgodność wpływów się rozwija należycie — winy muszą być obopólnę. Przedmiot to szeroki a pierwszorzędnej ważności. To pewna, że nie wszystkie działania społeczne i polityczne mają w naszym kraju dość wyraźną i stanowczą cechę katolicką, że często wydaje nam się stanowisko i wpływ duchowieństwa, jako narzędzie, którego użyć potrzeba bez względu, czy rzecz sama, o którą chodzi z interesem i zasadami kościoła całkowicie jest zgodną. Z drugiej atoli strony, duchowieństwo unosi się niekiedy uprzedzeniem i nieufnością, zamyka się w pewnej kastowej solidarności, tam nawet, gdzie nie o rzeczy wiary i kościoła, ale o osoby tylko chodzi. Niemało się do tego przy-

---

Listy z Paryża.

Gorączka uczuć i wrażeń, wywołana śmiercią i manifestacyjnym pogrzebem Wiktora Hugo, uspakajać się zaczyna nareszcie. Jak na Paryż, który łatwo się zapala, ale i chłodnie łatwo — trwała ona wcale długo; nic dziwnego zatem, że ogół tutejszy zwraca się obecnie na nowo do prac swoich i zabiegów, do walk polemicznych i rozrywek, do dróg i ścieżek, jakiemi zwykł chodzić codziennie. Nie omijając ścieżek i rozrywek, rzućmy naprzód okiem na mniej więcej ubite gościńce, któremi kroczy przeciętna opinia. Już to, jak dawniej, tak i teraz, pochłania ją nadmierna, samolubna wyłączność, wypływająca z bezgranicznej próżności. Zwycięstwo większości oportunistycznej w Izbie deputowanych, która tryumfalnie obroniła p. Juliusza Ferry, byłego *premiera*, od skoalizowanych żywiołów prawicy i frakcyi radykalnej, nie pozwalając na postawienie miłego sobie ex-ministra w stanie oskarżenia, stokroć więcej interesuje wszystkich, niż usiłowania wyswabadzania się stronnictw narodowych w oddalonych krainach zpod centralistycznego ucisku, niż zatarg niemiecki z sułtanem Zanzibaru i owacye ludowe londyńskie dla jenerała Lumsdena, oświadczającego się głośno i odważnie przeciw zdrożnej polityce Gladstona w Afganistanie. Pomijanie palących spraw zagranicznych, umyślne zamykanie powiek, aby nie spojrzyć im śmiało w oczy — chociaż mogą stać się dla Francyi ważnemi — przypisać należy nietylko wrodzonej lekkomyślności, lecz potrosze i wrodzonemu egoizmowi, lękającemu się, by obce zawikłania nie oddziałały na przyszłe, październikowe, wielkie wybory, to Kolumbowe jajo niedalekiej przyszłości, wysiadywane przez kokosz-rzeczpospolitą w dość trudnych i niesprzyjających jej okolicznościach. — Okoliczności zaś ostatnie wytworzył tradycyjnie ognisty temperament, nieznoszący wędzidła, oraz świeża — a od 1876 r. programowa — bezwyznaniowość pseudo-filozoficzna. Pierwszy w chwilowem rozdrażnieniu obalił ministeryum, podtrzymywane mozolnie dwa lata; druga sekularyzacyą Panteonu — bez istotnej politycznej potrzeby, wbrew zdrowemu rozsądkowi, oburzyła nawet umiarkowanych indyferentystów, którzy w konserwatywnej republice widzieli jedyny, jak na teraz, rząd możliwy. Wobec tego, tutejsza opinia *par excellence* mieszczańska — zwykle niezbyt czule i szczerze zajmująca się ludem, ale kokietująca go zawsze zalotnie — zwraca się w sprawach społecznych do jego potrzeb moralnych i materyalnych, rozprawiając o nich chętnie i szeroko. Jedną z takich spraw na dobie jest kwestya nauki elementarnej, dotąd w kraju, szczycącym się przewodnictwem cywilizacyjnem, w porównaniu z sąsiadami — na bardzo niskim stojącego stopniu.

W każdej kwestyi, epoką, od której zaczyna się dziś wszelkie początkowanie i dochodzenie krytyczne, jest wielka rewolucya, bo, jak wiecie, od wiekowej jej rocznicy oddziela nas już tylko cztery lata. Ztąd bliskość uroczystości i festynów spodziewanych, a połączonych z wystawą powszechną, która może trochę potrzebnego grosza przysporzy, czyni krwawą datę modniejszą, niż kiedykolwiek. Jakiemże było wykształcenie ludowe przed 1789 r.?

Dyskusya w tym przedmiocie toczy się zażarcie. Namiętności polityczne — z jednej i drugiej strony — zaciemniają zdrowy sąd o rzeczy. W oczach jednych wszystko było doskonałem za „dobrych czasów“. Innego zaś rodzaju fanatycy, chcieliby przeszłość z dziejów wymazać. W ich przekonaniu moralne istnienie Francyi rozpoczyna się w ośmdziesiątym dziewiątym. Kto wie nawet, czy nie w dziewięćdziesiątym trzecim dopiero. Takie uporne, obustronne *partis pris* nie rozwiążą gordyjskiego węzła, proces o prawdę bowiem nie należy już do polityki, lecz do nauki, a nauka prawdziwa — zawsze bezstronna — mało się troszcząc o hasła chwili, opiera się na krytycznie zbadanych faktach i danych, odrzucając jak plewę wszelkie przymieszki uniesień, zaciekłości, sympatyj i antypatyj. Ztąd też i w tym razie wygrana należy do nauki.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia ukazała się w handlu księgarskim paryskim książeczka drukowana w Meaux, a stanowiąca odbitkę z roczników czy biuletynów Towarzystwa archeologicznego departamentu *Seine-et-Marne*. Obecnie, w ogólności — dla ścisłości kronikarskiej zanotować to muszę — głębszych badań historycznych szukać należy w publikacyach prowincyonalnych. Broszurę, o której mówię, napisał p. Lhuillier, sekretarz wspomnianego towarzystwa. Nosi ona tytuł. „*Recherches historiques sur l'enseignement primaire dans la Brie.*“ Autor pracy powyższej śledzi w ciągu znacznej przestrzeni czasu — ciągle posiłkując się dokumentami — za rozwojem i postępem *instruction primaire* na niewielkim obszarze ziemi, objętym dziś granicami departamentu Sekwany i Marny. Zadanie pozornie skromne a przecież bardzo doniosłe. Nietylko badaniem swojem nie chce objąć całej Francyi, ale nawet z tematu obrobionego nader sumiennie nie myśli wyprowadzać ogólniejszych, szerokich konkluzyj. Pomimo tej — dziwnej u Francuza — wstrzemięźliwości czytelnik, doszedłszy do XVIII wieku, konstatuje sam, że bądź co bądź, chociaż nauczanie elementarne zależne było przed wielką rewolucyą tylko od władz duchownych przedewszystkiem, chociaż kosztowało bardzo mało — a z natury rzeczy i czasu — nie było doskonałem i zupełnie zadawalniającem, nie ustępowało jednakże kroku temu, które wytworzyła pierwsza rzeczpospolita, pomimo mnóstwa szumnych frazesów wyexpensowanych przez Konwencyę. Z rachunków statystycznych, nader pilnie i starannie przez p. Lhuillier wystawionych wynika, że po rok 1789 całkiem niepiśmiennych — to jest takich, którzy nawet podpisać się nie umieli — było we Francyi 40% co do mężczyzn, a 62% co do kobiet. Otóż dane statystyczne z 1830 roku wykazują znacznie większy od poprzedniego procent niepiśmiennych, a w 1870 roku widzimy nader mały postęp. Konwencya uchwalała pyszne postanowienia, wydawała świetne dekreta, które nigdy jednak w zupełności nie zostały urzeczywistnione. Pierwsze cesarstwo i Restauracya zanadto czem innem były zajęte, aby myśleć i dbać o naukę elementarną. Dopiero w 1833 roku — za ministeryum Guizot'a uorganizowano wychowanie i wykształcenie ludowe na racyonalnych podstawach, z pominięciem wszakże kobiet.

Od onego czasu zaczął się istotny postęp, lecz bardzo powolny, bo wszystkie reformy istotnie ważne i dobre, idą we Francyi jak z kamienia, zwłaszcza że mięszające się z niemi namiętności polityczne paczą je często i wykrzywiają. — Nauka elementarna, od r. 1882 nareszcie przymusowa i wszystkich obowiązująca, dostała się obecnie w niepowołane nieudolne ręce proletaryatu nauczycielskiego, który dla chleba i przypodobania się władzy czyni z niej narzędzie obosieczne podcinające korzenie moralnego bytu społecznego — dziś zwanego reakcyą — i zarazem chęć uczenia się oraz korzystania z wiedzy w właściwy sposób. Przy pomocy fatalnie wybranych czynników tej niby-oświaty, można będzie wprawdzie przeprowadzić po swojej myśli wybory; ale o zmartwychwstaniu ducha narodowego, o wskrzeszeniu sił patryotycznych marzyć niepodobna.

Dużo dałoby się o tem wszystkiem mówić, — ale jarzmo kronikarskie zmusza porzucić treść poważniejszą dla lżejszej — bardzo lekkiej. — Paryż bowiem bawi się obecnie całym zapałem i werwą „letniego karnawału“. Tygodnie bieżące są tygodniami rozrywek *á outrance*, poświęconych szczególniej wesołemu kultowi rumaka „pełnej krwi“ Chociaż, jak rok długi, odbywają się wyścigi konne we wszystkich bliskich Paryża miejscowościach, posiadających kursowe hipodromy, przecież gorączka hipiczna nie dochodzi nigdy tak upalnego paroxyzmu, jak w czerwcu. W przededniach *Grand-Prix*, złota i pozłacana młodzież — dużo pozłacanej — pick pockety i boock-mackery nie śpią, nie drzemią, podtrzymując siły ożywczym, zamrożonym szampanem. *La bande joyeuse* — niczem nie podobna do „wesołej czeredy“ Bayarda w „salonie“, wróciwszy z popisów karkołomnych na łąkach zielonych, spędza wieczory na sporcie przy zielonym stoliku, oddana cała monstrualnemu, olbrzymiemu *baccara* pożerającemu wyścigowe zyski W antraktach między jedną walką a drugą zwycięzcy sportsmanowie słuchają jednym uchem komedyi i *proverbów*, granych przez amatorki wielkiego świata w salonach błyszczących lub klubach wytwornych, odwiedzają nigdy nie wymierającą starą gwardyę *demi-mondaines*, wreszcie podejmują mniej lub więcej gościnnie Anglików przybyłych zpoza kanału z mocno wypchanemi workami i biegunami *pur sang* o stalowych a zarazem jelenich nogach. Czynna działalność w tym kierunku rozpoczęła się w niedzielę w Auteuil, gdzie albioński *Redpath*, pobił konie francuskie z kretesem. Żaden ze złotych patryotów *de la décadence* nie uczuł się tem dotkniętym, jak to miało miejsce, niegdyś za cesarstwa. Szowinizm hipiczny zastąpiony został najszerzej pojętym pozytywizmem.

Dawniej kiedy prawnuk jednego z praszczurów, zapisanych w „złotej księdze“ angielskiej, zabrał z areny 20 albo 30, a broń Boże 100 tysięcy fr., które sportsmani tutejsi wyłudzają od Rady miejskiej niby w celu podniesienia hodowli koni francuskich, uważano przegraną za drugie Waterloo; lamentowano, gniewano się, narzekano; obecnie Paryżanin — przedewszystkiem gracz z profesyi, do jakiejby sfery towarzyskiej nie należał — śmieje się z pogromu i szydzi, daje bowiem sobie radę i niezawsze traci. Stawia za Anglikiem... rzecz skończona, *c'est pas plus malin qu'ça!* Czyje zaś pieniądze chwycił, francuskie czy angielskie, mało go obchodzi; dość że gra. Na miliony milionów obliczają sumy, jakie szulerka na torze wyścigowym wyciąga rok rocznie, od 1go stycznia do 31 grudnia, ze stolicy Francyi; a chociaż niema pomiędzy bulwarami Montparnasse a Batignolskiemi człowieka, którýby nie był przekonany, że boockmakerzy są najwybitniejszymi złodziejami, spekulującymi w zmowie z dżokejami, a nawet z niektórymi właścicielami rasowych galopników — nikt się o to nie troszczy, bo według zdawkowej moralności w obecnych czasach obowiązującej, lepiej grać choćby z oszustem, niż nie grać wcale. Niech przemysł francuski, pozbawiony targów, ginie w bezrobociach; niech handel, krępowany obcym, tanim towarem, kona pomimo wysiłków; niech ojczyzna mdleje, trapiona febrą socyalistyczną i anemią apatyi — mniejsza o to... *vive Radpath!* który pozwala przegrać swoje, z dawnych lat oszczędności, albo wygrać w pocie czoła przez współziomka uciułane ludwiki. Niech żyją wyścigi, *plouse* i *pesage!* bo na nich policya grać nie przeszkadza!

Ponieważ wyżej zaczepiłem o „salon“ tegoroczny, pragnąłbym posłać wam jego charakterystykę, lecz na obszerniejsze sprawozdanie brak już miejsca; odłożę zatem relacyę do następnego listu, a zaznaczę tu tylko dwa bliżej nas obchodzące sukcesa i to w dodatku, co rzecz rzadka, żeńskie. Portret olejny (pani V. M.), namalowany przez pannę Annę Bilińską, wywołał w świecie artystycznym paryskim, bardzo surowym i bardzo zazdrosnym, istną sensacyę. Dawno już nie spotkaliśmy się z utworem polskiego pędzla, żywym, inteligentnym i tak doskonałym pod względem technicznym. Inny portret, kredkowy (panny J. L. fortepianistki) przez pannę Maryę Dulębiankę, uczennicę Bouguereau (nagrodzonego w tym roku medalem honorowym) i Roberta Fleury, tak idealnością swoją i romantycznym wdziękiem zachwycił kompetentne koła, że w dni kilka po otwarciu wystawy nabyty został, i to w sferach cudzoziemskich, z polskiemi niemających nic wspólnego. — O innych pomówię później, w przyszłej korespondencyi.

Zygmunt Sarnecki.

czynia brak odpowiednich wskazówek i kierownictwa, który się objawił właśnie tam, gdzie świeży wakans a dawne zaniedbanie.

Trudno zaprzeczyć słuszności skarg, że do centralnego komitetu lwowskiego nie powołano księdza, choć w nim zasiadał rabin. Komitet krakowski udał się wprost do Biskupa z prośbą wyznaczenia do komitetu reprezentanta duchowieństwa, a ta droga najlepiej odpowiadała ważnym względom hierarchiczności.

Biskup przemyski w liście pasterskim silnie naznaczył zasadę, aby duchowieństwo popierało tylko takich kandydatów, których wiara nie ulega wątpliwości.

O ile niestosownem bywa dobijanie się do mandatu poselskiego na ochotnika, choćby kosztem agitacyi, niezupełnie z powołaniem kapłańskiem zgodnej, o tyle uznawaliśmy zawsze potrzebę wyboru kilku kapłanów do delegacyi; tym razem zaś przemawiały za tem i względy polityczne. System obecny niedość jeszcze skorzystał z większości katolickiej, a jest to jedyny wspólny grunt, na którym zbliżyć się i zjednoczyć winny żywioły różnoplemienne. Wzorem takiego kompromisu w imię wspólności zasad, jest stosunek Koła polskiego w Berlinie do centrum katolickiego. W Wiedniu niema dotąd podobnego stronnictwa — zwłaszcza, że katolicyzm nieoczyszczony tam z pierwiastków józefińskich, występuje niekiedy z wrogą nam przymieszką starej biurokracyi. Wszelako potrzeba w tym kierunku pośredników, — im więcej jest różnic i uprzedzeń; a któż lepiej spełnić może takie pośrednictwo, jak właśnie kapłan z owej szkoły wielkopolskiej, która wydała cały szereg mężów, łączących ducha kościelnego z zdolnością parlamentarną, od Janiszewskiego do Stablewskiego. Wybór X. Chotkowskiego ma więc obok zasadniczego także i polityczne znaczenie.

Z wielką pociechą podnieść nam należy kierunek, za jakim w ostatnich wyborach poszły miasta w Galicyi. Zwykle w walkach wyborczych od wielkich stolic do mniejszych ognisk przemysłu i fabryk — miasta przechylają się na stronę skrajną, ulegają agitacyi radykalnych żywiołów. W Wiedniu współzawodniczył świeżo socyalistyczny antisemityzm ze starym liberalizmem — podobnie i w innych miastach prowincyonalnych. W Galicyi przeciwnie, w miastach myśl zdrowa, konserwatywna przeważyła nad zachciankami opozycyjnemi i popularnością brukową. Pocieszający to dowód dojrzałości, chlubne świadectwo normalnego rozwoju tego właśnie żywiołu miejskiego, którego brak tak się dawał uczuwać w naszej przeszłości. Miasta nasze i co do barwy politycznej i co do kwalifikacyi nowo obranych posłów przyczyniły się skutecznie do wzmocnienia sił i utrwalenia jedności Koła polskiego.

Wreszcie naznaczyć należy, że Żydzi, o ile zachowali się poprawnie w ogólności i szli z większością w większych miastach, bo tam, gdzie mają stanowczą liczebną przewagę, inaczej wybierają do Sejmu, inaczej do Rady państwa. Tu szukają mężów wpływowych bez względu na wyznanie, aby w nich znaleść rzeczników dla spraw lokalnych; tam szukają choćby poza krajem wybitnych szermierzy separatyzmu judaistycznego, lub też przeprowadzają kandydatury, nielicujące ani z kierunkiem delegacyi polskiej, ani z obecnym systematem.

W kuryi większej własności nieznaczne tylko zaszły zmiany, a wybory te okazały konserwatyzm zastosowany do osób. Kto dzierżył mandat, ten go otrzymał na nowo od współobywateli, jeśli tylko nie chciał się uchylić. Werbunek nowych sił nie jest łatwym, bo posłowanie do Wiednia wymaga porzucenia innych zajęć i obowiązków. Wszyscy niemal potrzebni z dawnych posłów stanęli do apelu, a przybyło kilka osobistości, zapowiadających wzmocnienie sił, ale nie zmianę kierunku.

Kwestya polska.

Jeżeli dotąd często przychodziło nam się spotkać ze zdaniem, że kwestya polska straciła już dziś wszelką żywotność i znaczenie, że dyskusya nad nią stanowczo i raz na zawsze zamkniętą być winna, że podział Polski był koniecznością dziejową, która dziś tylko historyka zajmować może, to znów z ostatnich dni zanotować musimy trzy głosy, starające się wykazać, że prawa narodów nie ulegają zwyczajnemu przedawnieniu, ale że z niemi zawsze i na każdym kroku liczyć się trzeba. Dziwna rzecz, że głosy te dały się słyszeć właśnie tam, gdzie prawa narodowe ludności polskiej w szkołach, sądach i na polu religijnem nie cieszą się protekcyą rządu.

I tak przed paru dniami pojawiła się w Monachium broszurka p. t. *Finis Poloniae?* — w której autor F..... występuje w obronie nieprzedawnionych praw Polaków, i stara się wykazać konieczność przywrócenia Polski. Jeźli jednak broszurkę zbyć można milczeniem, uważając ją za wyraz li indywidualnych przekonań autora, to z drugiej strony nie można lekceważyć głosów dzienników, które są tłumaczami zapatrywań przynajmniej części opinii publicznej. W ostatnim numerze podaliśmy też artykuł *Germanii* p. t. „Pruska Irlandya," a dziś zamieszczamy w streszczeniu godny uwagi artykuł *Neues Berl. Montagsblattu* p. t. *Zur polnischen Frage.*

Oto co dziennik ów pisze:

„W czasie, kiedy prawie za zbrodnię stanu uchodzi pisać o odbudowaniu Polski, choćby tylko w granicach dawnej Polski kongresowej, kiedy proste napomnienie, aby dla Polaków być sprawiedliwym, pobudza do gniewu konserwatywnych i narodowo-liberalnych w parlamencie niemieckim, będzie może stosownem przypomnieć słowa jednego z najgorętszych patryotów niemieckich o konieczności odbudowania państwa polskiego między wschodem a zachodem Europy."

Tu przytacza ów dziennik dzieło Ernesta Arndta, który w swej „Porównawczej historyi ludów" wykazuje, że odbudowanie Polski jest koniecznem dla bezpieczeństwa zachodniej Europy.

„Już przeszło 40 lat minęło, pisze dalej ten dziennik, od czasu, kiedy Arndt odezwę tę wystosował do książąt niemieckich. Rosya tymczasem zdobyła olbrzymie terytorya na drodze ku angielskim Indyom, zatoce perskiej i Konstantynopolowi, a pozycye zajęte na Zachodzie za Aleksandra I, miała wyzyskać w celach zdobywczych. Mimo to wszelkie jej prześladowania nie mogły zgnębić żywiołu polskiego, a lud polski okazał niezwykłą siłę żywotną i niezłomną wiarę w swą przyszłość. Jakkolwiek wobec olbrzymiego wzrostu sił Niemiec w ostatnich dwóch dziesiątkach lat, zdaje się rzeczą niemożliwą, aby tendencye Polaków zamieszkałych w Prusach, mogły być praktycznym uwieńczone rezultatem, to tak ze stanowiska narodowego jak i cywilizacyjnego, należy potępić politykę, której celem jest prześladowanie i tępienie żywiołu polskiego. Czy t. z. Polska kongresowa przywróconą zostanie jako państwo samodzielne, zneutralizowane na wzór Belgii, czy wcieloną zostanie do Austro-Węgier, bezpieczeństwo Niemiec nie będzie przez to zagrożone, owszem pozyska silniejszą dla siebie rękojmię.

„Także i ludność polską w Prusach, która swe obowiązki wojskowe pełni bardzo dobrze, a w ostatnich wojnach złożyła dowody dzielności i męstwa pozyskać można tylko ludzkiem i narodowość polską szanującem traktowaniem. Ostatnie rozporządzenia rządu pruskiego w sprawie wydalania ludności polskiej, mogą tylko oburzyć ludność polską w Prusach i poza ich granicami, a choćby nawet ze stanowiska prawa narodów rozporządzenia usprawiedliwić można, to przecież nie możnaby ich uważać za polityczne i praktyczne. Rozporządzenia te sprzeciwiają się jednak i prawu narodów. Pan Puttkammer ułatwił sobie całą tę sprawę, mówiąc: „Wszystko co państwa postanowią w interesie swego bezpieczeństwa, jest usprawiedliwionem tak ze stanowiska prawa międzynarodowego jak i państwowego, a każde zaczepienie tej władzy jest negacyą prawa międzynarodowego". Tymczasem dawna zasada: *Justitia est fundamentum regnorum*, ma i dziś swe znaczenie."

Udzieliwszy tej nauki rządowi pruskiemu, powraca *Berln. Montagsblatt* do głównego swego tematu, i w dalszym toku wykazuje, że w dziele odbudowania Polski wziąłby udział Niemcy, Austrya, Anglia a zapewne i Turcya. Senzacyjny ten artykuł kończy się słowy: „Kiedyż wstąpimy na tę drogę?"

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 14 czerwca.

(X) Obfity materyał mam pomieścić w szczupłych ramach niniejszej korespondencyi. Zacznę od spraw najważniejszych: Według krążących po mieście pogłosek, p. Otton Hausner, z powodu wyboru p. N. Kallira do Rady państwa, miał złożyć mandat poselski do Sejmu, piastowany przezeń z brodzkiej Izby handlowej. Już podczas agitacyi wyborczej zapowiadano, że p. Hausner złoży ten mandat na wypadek wyboru p. Kallira, nie chce bowiem nadal bronić w Sejmie sprawy instytucyi, która tak wytrwale staje w sprzeczności z interesami kraju i życzeniami krajowego komitetu centralnego. Jeżeli pogłoska powyższa sprawdzi się, można już dzisiaj przewidzieć, że na najbliższej sesyi sejmowej ponowi Dr Max wniosek, co do przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, i że wniosek ten przejdzie bez opozycyi, którą dotychczas tak skutecznie reprezentował p. O. Hausner.

W bieżącym tygodniu, d. 18 b. m., ma stanąć p. Sochor przed swoimi wyborcami w Brodach i w Złoczowie i zdać im relacyę z dotychczasowych czynności swoich w Radzie państwa.

Tutejsze gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców, istniejące od trzech lat, a odznaczające się chyba tylko zupełną obojętnością dla celów statutem wytkniętych, uchwaliło na ostatniem posiedzeniu, urządzić we wrześniu r. b. zjazd swoich kolegów z Galicyi i W. Ks. Krakowskiego. Sejmik ten kupiecki miałby uchwalić: utworzenie związku kupców w kraju zamieszkałych; popieranie handlu i przemysłu krajowego; utworzenie w związku funduszu zapomogowego i emerytalnego dla podupadłych kupców i przemysłowców itd. Piękne te zamiary, prawie niewykonalne w praktyce, spełzną prawdopodobnie na niczem, podobnie jak spełzły zamiary tego samego gremium co do święcenia niedziel i świąt. W tym ostatnim kierunku, po szumnych odezwach, stanęło na tem, że z licznych kupców i przemysłowców tutejszych, wyznania chrześciańskiego, w święta i niedzielę nie otwiera sklepu tylko firma Drexlera; wszyscy inni kupcy należący do gremium, sprzedają w święta i niedzielę jak dawniej, usprawiedliwiając się tem, że nie mogą świątkować z obawy przed konkurencyą kupców żydowskich. A dlaczegóż żydzi nie obawiają się w szabasy konkurencyi kupców chrześciańskich?

W ostatnim numerze zamieściliście telegram z Budapesztu, według którego Węgrzy przygotowują się do serdecznego przyjęcia Reprezentacyj miejskich ze Lwowa i z Krakowa. Co do wycieczki Lwowian i ich reprezentantów w Radzie miejskiej, na wystawę do Budapesztu, wypada mi zaznaczyć, że do tej chwili nie powzięto jeszcze żadnej decyzyi. Przed trzema tygodniami pojawił się w Radzie wniosek „naglący," ażeby urządzić gremialną wycieczkę do Budapesztu; uznano „nagłość" tego wniosku, wybrano natychmiast komisyę, która powołała do swego grona liczny zastęp obywateli nienależących do składu Rady i teraz czekamy na wnioski, które ta komisya ma przedłożyć Radzie. Nim się one pojawią, debatujemy nad kwestyą, która wyłoniła się w gronie komisyi: „Kto ma stanąć na czele wycieczki Lwowian do Budapesztu?" Pewna część członków komisyi przemawia za tem, że przewodnictwo należy się obecnemu burmistrzowi, inni zaś członkowie komisyi zwalczają energicznie zdanie powyższe i przemawiają za osobistością zajmującą w społeczeństwie stanowisko wybitniejsze. Spór ten nie jest jeszcze rozstrzygnięty i prawdopodobnie nie rychło wybierzemy się do stolicy węgierskiej.

Słusznie obawiałem się opozycyi „pana Onufrego z Bajek" w sprawie zakupna menażeryi, wystawionej tutaj na przetarg publiczny, w celu założenia miejskiego ogrodu zoologicznego. W komisyi Rady miejskiej, w której poruszono tę sprawę, objawiła się tak silna opozycya przeciw tej nowej „zachciance jenteligentników," że sprawę uważać już można za pogrzebaną.

Tutejsza szkoła weterynaryi, w krótkim czasie swojego istnienia, zdobyła sobie wzorową organizacyę i należytem kierownictwem uznanie naczelnych sfer rządowych, które znalazło wyraz w rokowaniach, jakie obecnie toczą się między ministerstwem wojny, a dyrekcyą wymienionej szkoły co do zaprowadzenia w niej oddziału wojskowej szkoły kucia koni i leczenia chorób kopyt. Według życzenia ministerstwa miałaby szkoła obowiązek wykształcić co roku 20 konowałów dla armii.

Trudna do rozwiązania kwestya sprzedaży wyrobów rękodzielniczych zakładu drohowyzkiego, która w ostatnich czasach dała powód do rozmaitych uwag dziennikarskich, została przez nowego kuratora dość szczęśliwie rozwiązaną; w tych bowiem dniach ma być w tutejszym gmachu teatralnym otworzony skład komisowy tych wyrobów. — Nasuwa się tu mimowolnie uwaga, że powyższe zarządzenie kuratoryum spotka się natychmiast z wielkiem niezadowoleniem tutejszych rękodzielników i przemysłowców, którzy rozmaite gałęzie rękodzieł chcieliby niejako zmonopolizować w swoich rękach; wszakże niedawniej jak przed miesiącem padały na t. z. „wiecu rękodzielników", odbytym z powodu wyborów, ciężkie gromy przeciw instytucyi tej miary, i takiego znaczenia, jaką jest fundacya hr. St. Skarbka w Drohowyżu. Wyroby uczniów tej instytucyi, sprzedawane na targach krajowych, mają utrudniać odbyt wyrobom samoistnych rękodzielników. Zasada ta, z gruntu fałszywa, znalazła poklask ze strony pp. majstrów, którzy bawiąc się w wysoką politykę, zaniedbują zupełnie swoje rzemiosła, a potem skarżą się na obojętność publiczności i na konkurencyę ze strony instytucyj założonych właśnie w celu podniesienia rękodzieł. Na te bezpodstawne żale co do upadku rękodzieł, najtrafniejszą była rada: „Nie polityku jcie pp. majstrowie, lecz w pierwszym rzędzie czuwajcie nad swojem rzemiosłem, a nie będziecie potrzebowali obawiać się konkurencyi żadnej."

Zmarły w zeszłym tygodniu Dr Szuszkiewicz zapisał 17000 złr. ruskim instytucyom, których był członkiem.

Od dwóch dni kronika brukowa zajmuje się niemal wyłącznie samobójstwem Eugeniusza Żukowicza, dokonanem w piątek popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim. — Nazwisko jego nabrało rozgłosu z powodu znanego zajścia z kuratorem uniwersytetu warszawskiego, Apuchtinem. Szczegóły tego zajścia i dalsze jego konsekwencye są jeszcze zbyt świeżo w pamięci, ażebym je miał powtarzać. Żukowicz skazany został na więzienie, z którego jednak umknął w. d. 25 listopada r. z. i za obcym paszportem wyjechał do Genewy, zkąd przybył do Lwowa. Tajemniczy pobyt jego w naszem mieście pozostanie zapewne na zawsze niewyjaśniony, równie jak zagadka, po co i do kogo przyjechał. — W piątek popołudniu zjawił się na cmentarzu, gdzie obserwowała go pewna pani modląca się na grobie syna i dozorca cmentarny. Nieznany tym osobom młody człowiek zdjął surdut, rozpiął koszulę i wystrzałem z rewolweru w samo serce, zadał sobie cios śmiertelny. Sprowadzony lekarz miejski skonstatował śmierć. Przy trupie znaleziono kwotę $1\frac{1}{2}$ złr. i trzy listy.

Dziś otwarto wystawę dzieł sztuki; należałoby raczej napisać, że otwarto salę, w której ma się umieścić ta wystawa; dzieł bowiem sztuki trudno dziś odszukać w tej sali.

Z przybytku Melpomeny zapisać wypada fakt, że śpiewaczka tutejszej „opery", p. Arklowa, została zaangażowaną do nadwornej opery wiedeńskiej i ma tam wystąpić w październiku, a p. Gostyńska, artystka dramatyczna do ról charakterystycznych, przenosi się ze Lwowa do Warszawy.

Wiedeń 14 czerwca.

(/) Mamy wreszcie źródłowe, a ze względu na cenzuralne stosunki rosyjskie, wśród których to tylko z druku na świat wychodzi, co dla rządu jest przyjemne, lub obojętne — nawet niejako autoryzowane sprawozdanie z demonstracyj panslawistycznych, urządzonych w dniu 1000-nej rocznicy śmierci św. Metodego. Sprawozdanie to stanowi okazały zeszyt (Nr 41) peryodycznych *Izwistja St. Petersburgskago błagotworitalnego obszczestwa.* Na stronie 191 znajduje się opis uroczystego posiedzenia tego Towarzystwa w dniu jubileuszowym. Na estradzię pod sztandarem z złocistemi napisami: „prawosławie," „samoderzanie," i „narodnost" „zajęli — teraz daję cytat dosłowny — miejsca w pierwszym rzędzie: „przewodniczący słowiańskiego Towarzystwa Durnowo, po jego prawej stronie słowiańscy goście: Risticz, Iwan Naumowicz, B. Płoszczański, J. Markow, Iwan Dobrjański, M. Korol, T. Bielecki i inni goście słowiańscy; po lewej stronie przewodniczącego w środku estrady dygnitarze Kościoła prawosławnego (wymienieni z osobna). Dalej zajęli miejsca (słuchajcie! — *przyp. koresp.*): minister oświaty Delianow, minister sprawiedliwości Nabokow, minister spraw zagranicznych Giers, hr. Ignatiew, jenerał-adjutanci Grejg i Gorecki, towarzysz ministra spraw zagranicznych Wlangali, gubernator sybirski Ignatiew!" Dopiero w dalszym szeregu, więc daleko, daleko za Płoszczańskim i Bieleckim „błyszczał — jak mówi sprawozdanie — „cały szereg złotych epoletów i krzyży." Wolno pp. ministrom cara rosyjskiego siadać na szarym końcu za pp. Naumowiczem, Płoszczańskim, Markowem itd., wolno im lekceważyć w ten sposób godność własną, a z nią razem i powagę monarchy. Ale p. Giersowi, jako ministrowi spraw zagranicznych państwa, żyjącego z Austryą na stopie pokojowej, już stanowczo nie wolno słuchać mowy Risticza, wyrażającej życzenie zlania się całej Słowiańszczyzny w jedno państwo, i następnej mowy Naumowicza, która tak opiewała: „Nasza Ruś halicka, część (*witw*) wielkiego narodu, oddzielona granicą polityczną, ale złączona z całą Rosyą narodowością, cerkwią i historyą, nie może nie podzielać z wami tej radości, która napełnia dziś wszystkie serca nasze. Mnie pozostaje tylko wyrazić życzenie, aby z Boską pomocą ziściły się życzenia dopiero co wypowiedziane przez wielce szanownego reprezentanta swobodnej Serbii."

Jakim cudem fakt tak uderzający, jak obecność rosyjskiego ministra spraw zagranicznych na politycznych orgiach wojującego i buntowniczego panslawizmu, mógł ujść uwagi świata dyplomatycznego — tego zaprawdę pojąć niepodobna. Miałożby towarzystwo słowiańskie sprawozdaniem swojem świat mistyfikować? Dlaczegóż cenzura rosyjska pozwoliła na to?

Jest jeszcze jeden szczegół w tem sprawozdaniu. Na obchodzie jubileuszu Św. Metodego w Moskwie i Kijowie, czytano między innemi także telegramy od Polaków z Berlina, Poznania, nawet z Krakowa. Niech ci panowie, którzy mieli odwagę kompromitować się na własną rękę, wyjawią swoje nazwiska. Przynajmniej w Krakowie nie powinny pozostać w tajemnicy nazwiska rusofilów wrzekomo polskiej narodowości.

Otrzymujemy następujące pismo:

Znajdując w *Czasie* z dnia 13go czerwca b. r. Nr. 132 wzmiankę o liście przez wyborców okręgu przemyskiego, do byłego posła p. Zygmunta Kozłowskiego wystósowanym, poczuwam się do obowiązku sprostowania najpierw wiadomości w jednym z poprzednich numerow *Dziennika Polskiego* zamieszczonej, jakobym wybrany na zebraniu wyborców w Przemyślu d. 22go maja b. r. do komisyi redakcyjnej wyż wymienionego listu, wyboru tego nie przyjął; nie byłem na sali podczas dokonania wyboru komisyi, później wróciwszy, wyboru się nie zrzekłem. Następnie zastrzedz się muszę przeciwko formie listu, który w tej redakcyi, jak go w dziennikach umieszczono — nie z moją wiadomością i zgodą ogłoszonym został.

Stanisław Stadnicki.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował prowadzącego księgi gruntowe w Złoczowie Zygmunta Herbę i adjunkta kancelaryjnego w Samborze Kazimierza Łopuszańskiego naczelnikami urzędów pomocniczych — pierwszego dla sądu obwodowego w Złoczowie, drugiego dla sądu obwodowego w Samborze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 czerwca.

JE. X. biskup Dunajewski w sobotę po południu wyjechał do Biały, a powrócił do Krakowa wczorajszym pociągiem pośpiesznym wieczorowym. JE. X. Biskup jeździł do Biały w celu poświęcenia kaplicy Sióstr „Miłości chrześciańskiej," która się mieści w dawnym zamku Lipnickim, i który to zamek z ogrodem darował Arcyksiążę Albrecht na cele wychowania biednych sierot.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski powrócił w sobotę wieczorem ze Lwowa, dokąd jeździł w sprawach miejskich i w dniu wczorajszym rano rozpoczął już urzędowanie.

— **Hr. Pejacevic**, jeneralny inspektor kawaleryi, przejechał wczoraj wieczór przez Kraków do Wiednia.

— **Hr. Ludwik Wodzicki**, gubernator Banku dla krajów, wracał wczoraj wieczornym pociągiem kuryerskim z Rzeszowa przez Kraków do Wiednia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 18 b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym znajdują się sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach. Nowe sprawy, które wejdą na porządek, podamy w najbliższym numerze.

— **P. Edmund Józef Gajewski**, nowo-mianowany rewident techniczno-rachunkowy Magistratu, złożył w dniu dzisiejszym przysięgę służbową w ręce Prezydenta miasta.

— **Strzelanie królewskie** rozpoczęło się wczoraj w obecności wiceprezesa Dra Maksymiliana Machalskiego, a zakończyło się o godzinie $6\frac{1}{2}$, w którym to czasie przeszło 150 kul celnych strzelców utkwiło w drewnianym kurze, 4 stopy wysokim, a 8 cali grubym. Udział publiczności w ogrodzie był bardzo znaczny, gdyż oprócz rodzin strzelców, które miały wolny wstęp do ogrodu, sprzedano przeszło 1,100 biletów. Uroczystość pierwszego dnia królewskiego strzelania zakończyła się skromną ucztą składkową, w której wzięło udział 32 członków. Wnoszono teasta na cześć ustępującego króla, prezesa i wiceprezesa Towarzystwa Strzeleckiego, poczem były gospodarz strzelnicy p. Adam Miłaszewski podając szczegóły rozwoju Towarzystwa w ostatnich latach, podniósł zasługi wybitne byłego wiceprezesa Towarzystwa r. m. Dra Jana Hajdukiewicza, który głównie i przeważnie postarał się i przeprowadził tak wielce pożądane zakupno $2\frac{1}{2}$ morgowej przestrzeni na rozszerzenie tego jedynego ogrodu, który stanowi dla Krakowian tyle przyjemne miejsce spacerów. Dr Hajdukiewicz dziękując za uznanie, podniósł zasługi b. prezesa Towarzystwa p. Teodora Baranowskiego, za którego rządów kontrakt na zakupno powyższe do skutku przyszedł. W dniu dzisiejszym rozpoczęło się dalsze strzelanie do kurka i trwać będzie aż do niedzieli, w którym to dniu odstrzelony ostatni szczątek kurka, decydować będzie o przyszłem panowaniu króla i godności marszałka.

— **Wczorajszy koncert w ogrodzie Strzeleckim**, towarzyszący inauguracyi tradycyjnego strzelania do Kurka królewskiego, zwabił do ogrodu niezliczone tłumy publiczności, która używała do późna świeżego powietrza w ulubionem swem miejscu przechadzki i przysłuchiwała się z przyjemnością wybornemu wykonywaniu utworów muzycznych przez orkiestrę 57 pułku pod kierownictwem p. Ambroża, któremu jednak wiele osób czyni zarzut, że w układzie programów swych koncertów ogrodowych za mało uwzględnia, iż gra dla publiczności polskiej, w programach tych bowiem dominuje głównie muzyka niemiecka z zupełnem i jakgdyby zasadniczem wykluczeniem dzieł kompozytorów polskich.

– **Wycieczka Straży ogniowej** ochotniczej krakowskiej. Przed wyruszeniem części straży na Wolę, odprawił nabożeństwo w kościołku św. Wojciecha X. Siedlecki o godzinie 10 rano. Z kościółka ruszono do głównej strażnicy z muzyką górników wielickich na czele, i złożono sztandar straży. Następnie pod dowództwem naczelnika p. Eminowicza poszły oddziały straży ul. Kolejową i Basztową przed gmach Towarzystwa ubezpieczeń, gdzie się zatrzymano i urządzono owacyę dyrektorowi p. Kieszkowskiemu, gdyż Tow. jest założycielem straży. Tożsamo przed mieszkaniem Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego zatrzymał się pochód i tu również odegrano hymn narodowy, a następnie prosto już podążono na Wolę. Tamdotąd po południu zmierzały też bardzo tłumnie grona osób, by wziąć udział bezpośredni w wycieczce, lub odetchnąć w parku wolskim, albo na przyległych uroczych skałach Panieńskich. Na Woli bawiono się ochoczo i rzeźko, mimo gorącego dnia, do godziny blisko $9\frac{1}{2}$ wieczór, rozbawiona młodzież nie dała też wytchnąć orkiestrze wielickiej. Na Wolę przybył Prezydent miasta Dr Szlachtowski i zabawił blisko 2 godziny, powitany przez straż i przyjmowany przez rodzinę naczelnika Eminowicza. Z radców miejskich obecnymi byli: Dr Maciej Leon Jakubowski i St. Armółowicz. Przyznać trzeba, że wycieczka udała się bardzo dobrze i że zadowoleni z niej zupełnie uczestnicy, a wielką w tem zasługę przyznać trzeba organizującemu komitetowi pod przewodnictwem naczelnika Eminowicza. Rezultat zaś materyalny pokrywa wszystkie znaczne koszta. Powrót do Krakowa, przy dźwiękach muzyki, świetle pochodni i ogniach sztucznych nastąpił o godzinie kwadrans na jedynastą.

— **Rybak Idzikowski** wyratował wczoraj z Wisły trzech uczniów krawieckich, którzy podczas kąpieli tonęli, tudzież kobietę z Podgórza, która wyskakując z łódki na brzeg, skutkiem nieostrożności wpadła do wody.

— **Towarzystwo „Kółek rolniczych".** W dniu 1 i 2 lipca b. r. odbędzie się w mieście naszem walne zgromadzenie Towarzystwa „Kółek rolniczych". Na porządku dziennym obrad jego umieszczone są: 1) Zagajenie Zgromadzenia. 2) Sprawdzenie wyboru delegatów „Kółek rolniczych". 3) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Kółek rolniczych". 4) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej. 5) Sprawa projektowanych zmian Statutu. 6) Wybór Zarządu Towarzystwa. 7) Wybór Komisyi rachunkowej. 8) Wnioski (§ 33 statutu). 9) Wystawa przeglądowa narzędzi rolniczych i gospodarskich mogących mieć użytek w małem gospodarstwie wiejskiem w połączeniu z wykładem o używaniu wystawionych narzędzi rolniczych. 10) Odczyty: a) o chowie i tuczeniu drobiu i korzyściach, jakie ztąd mogą mieć włościanie; b) o pszczelnictwie i zakładaniu pasiek z okazaniem wzorowych ulów; c) które rośliny wobec spadku cen pszenicy i żyta, byłoby najkorzystniej teraz uprawiać; d) o przemyśle domowym. 11) Zwiedzenie dobrze prowadzonego małego gospodarstwa wiejskiego. Po zamknięciu posiedzeń walnego zebrania nastąpić ma zwiedzenie wzorowego gospodarstwa w Bierzanowie, a przy tej sposobności byłoby pożądanem, aby uczestnikom zjazdu po największej części włościanom — umożliwionem było zwiedzenie sławnych kopalni wielickich.

Na walne zgromadzenie przybędzie tu, jak się dowiadujemy, prezes Towarzystwa „Kółek rolniczych" i poseł na sejm krajowy Augustynowicz, który udał się już z prośbą do pp: Karola Czecza z Bierzanowa, Henryka Kieszkowskiego, Kazimierza Langiego, Henryka Lewieckiego, Prezydenta miasta Szlachtowskiego, Fryderyka Zolla i Ignacego Żółtowskiego, aby się zająć chcieli przygotowawczemi czynnościami, potrzebnemi dla odbycia walnego zgromadzenia. W szczególności ma się prof. Zoll zająć zawiązaniem komitetu lokalnego i wystosować do wymienionych powyżej osób, jakoteż innych tutejszych obywateli zaproszenie na posiedzenie, które odbyć się ma w sali obrad magistratualnych we środę (17 b. m.) o godzinie 6-tej popołud.

— **Komitet pomnika Kazimierza Wielkiego** odbędzie posiedzenie w d. 16 b. m. (wtorek) o godz. 8 wiecz. w lokalu szkoły miejskiej na Kazimierzu, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu za rok ubiegły. 2. Wybór reprezentacyi w myśl § 7 statutów. 3. Uzupełnienie komitetu. 4. Wnioski i interpelacye.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich złożyła p. Aleksandra Jabłońska 2 złr. rocznie.

— **Przewóz na Wiśle** pod zamkiem jakkolwiek od Nowego roku przeszedł pod zarząd gminy miasta, nie jest jeszcze tak praktycznie i dogodnie dla publiczności urządzonym, jakby tego ciągle wzmagająca się frekwencya na drugą stronę Wisły wymagała. Wprawdzie umundurowano przewoźników, urządzono baryery żelazne na łodziach i wydawanie biletów drukowanych, przez co umożliwioną jest lepsza kontrola, lecz wszystko to jest niedostateczne i nieodpowiednie. Przedewszystkiem musimy zwrócić uwagę, że dwie łodzie średniej wielkości i czterech przewoźników wcale nie wystarczają. Wobec tego, że teraz mnóstwo osób używa orzeźwiających kąpieli wiślanych i przechadzek za Wisłą, jest napływ publiczności na przewozie bardzo wielki — ażeby więc uchronić od czekania na skwarze słonecznym, należy przyspieszyć komunikacyę przez dodanie 2 łodzi. Liczba ta może być w niedziele i święta od popołudnia do wieczora śmiało podwojoną — przyzna to każdy, kto widział w te dni tłumy pielgrzymujące za Wisłę i tłoczące się na jednej łodzi. Wszak wydatki poniesione na utrzymanie przewoźników i łodzi sowicie się powrócą. Na całym świecie zaprowadzone są dziś dla wygody podróżującej publiczności bilety okrężne i powrotne zarówno na kolejach żelaznych, jak na parowcach, są już przecież bilety powrotne nawet do Ameryki. Dlaczego tego ważnego ułatwienia, tak dla publiczności jak pobierającego należytość za bilety nie zaprowadzono — trudno zaiste pojąć — wszak nikt z przewożących się za Wisłę nie będzie tyle naiwnym, aby dla oszczędzenia jednego centa pieszo powracać daleką drogą na Podgórze. Już przez samo zaprowadzenie biletów powrotnych (najlepiej przez zakupno dwóch zwykłych biletów) obecna uciążliwa i przewlekła manipulacya, może być znacznie uproszczoną i ułatwioną.

— **O zdrowie Kmicica** dochodzą nas liczne zapytania. Kto jednak uważnie czytał koniec II tomu *Potopu*, powinien był na to się przygotować, że z rany, jaką Kmicicowi zadał ks. Bogusław, nie podobna wyleczyć się kilkodniową kuracyą. Niecierpliwszych możemy zapewnić, że kuracya postępuje prawidłowo i według opinii pierwszorzędnych powag lekarskich dojdzie już rychło do tego punktu, iż bohater *Potopu* będzie mógł się ludziom pokazać.

— **Arcyksiążę Rainer**, c. k. jenerał broni i naczelny wódz obrony krajowej, w niedzielę 21 czerwca w południe przybędzie do Lwowa, w dniu następnym odbędzie inspekcyę tamtejszych oddziałów obrony krajowej i po południu tegoż dnia odjedzie do Złoczowa.

— **Rektorem** szkoły politechnicznej we Lwowie na r. 1885/6 został wybrany Dr Władysław Zajączkowski, profesor matematyki.

— **Samobójstwo.** W d. 12 b. m. po godzinie 3ej z południa zastrzelił się na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie z rewolweru młody mężczyzna, który jest niewątpliwie identyczny z Eugeniuszem Żukowiczem, ponieważ znaleziono przy nim pasport na to imię, wydany przez ces. ros. policmajstra miasta Lublina, metrykę urodzenia, według której tenże urodził się w r. 1863 w Piotrkowie, gubernii Lubelskiej, z rodziców Mikołaja i Olgi, był religii prawosławnej — oraz inne dokumenta, według których młody samobójca był słuchaczem uniwersytetu w Warszawie i za czynną zniewagę Apuchtina był do 25 listopada 1884 uwięzionym. W listach, wystosowanych do tutejszego dyrektora policyi, do redakcyi *Gazety Lwowskiej* i do Freucha w Warszawie, znalezionych przy samobójcy, oświadczył nieszczęśliwy, że umiera za winy niepopełnione. Pozostawił on także ułożony do dyrektora zakładu karnego w Warszawie, p. Wasiutyna, telegram, by tenże zawiadomił jego rodzinę o tem, jako odebrał on sobie życie, a w swych papierach pozostawił także, celem sprawdzenia jego identyczności, swoją fotografię. W pieniądzach miał tylko 1 złr. 50 c. przy sobie. Samobójca nie pozostawił zresztą żadnego śladu, gdzie i u kogo mieszkał obecnie we

Lwowie. Po skonstatowaniu jego śmierci przez miejskiego lekarza, p. Pawlikowskiego, przeniesiono zwłoki nieszczęśliwego do kostnicy głównego szpitala.

Z listu pozostawionego do p. Platona Kosteckiego, redaktora *Gazety Narodowej*, podajemy ważniejsze ustępy:

Żukowicz pisze: Nie mam czasu i sił wiele pisać, ale wierzaj mi pan, że gdybyś wysłuchał obszernej mojej opowieści z ust moich, nie zawahałbyś się ani na chwilę podać ręki człowiekowi — może idealiście, może zapaleńcowi — ale takiemu, co chciał żyć dla ludzi i za ludzi ginie.

Uznaję za potrzebne oznajmić, że urodziłem się w Królestwie Polskiem, żyłem wśród Polaków 22 lat, nigdy z Królestwa do Rosyi nie wyjeżdżałem, i że, chociaż jestem prawosławny, nie byłem i nie jestem wrogiem Polaków. Przeciwnie, uznaję słuszność ich sprawy, przyznaję, że cenię ich jako ludzi szlachetnych i że nie mogę na nich nic złego powiedzieć, już chociażby dla tego, że matka moja jest Polką, że wiele lat jadłem chleb polski i wiele dobrego od Polaków doznałem.

Katastrofa z Apuchtinem nie była obmyślana przez studentów, i zrobiłem wszystko, aby to podejrzenie nie mogło paść na moich kolegów, gdyż wiedziałem dobrze, jak rząd zechce tłómaczyć całą sprawę. Czy postąpiłem dobrze, czy popełniłem omyłkę -- mam zawsze to na swoją obronę, że w sprawę nie wmieszałem nikogo. Jeżeli padłem ofiarą, to padłem sam jeden. Kolegów nigdy o wyrażenie współczucia nie prosiłem, gdyż wiem dobrze, że wszelkie rozruchy studenckie do niczego nie doprowadzą i mogą być tylko zgubnemi dla uniwersytetu.

Niniejsze słowa chciałem ogłosić 18 miesięcy temu, będąc w Genewie. Z rozkazu ludzi, których obowiązany jestem słuchać — musiałem powstrzymać się od tego.

Przyczyny tej śmierci — pozostaną nazawsze tajemnicą — o tem już ja pomyślałem. Proszę zatem ich nie szukać i nie domyślać się niczego. Jestem tylko zmuszony oświadczyć, że śmierć moja nie jest samobójstwem; samobójstwem się brzydzę, gdyż samobójstwo jest tchórzowstwem. Moja śmierć to — zabójstwo; kto moim zabójcą? — będzie nazawsze nierozstrzygniętem, aby sprawiedliwości stało się zadość! Umieram — za winy niepopełnione.

— **Przyszły stan powietrza.** Według kombinacyj nadesłanych do biura centralnego raportów meteorologicznych, spodziewać się można w najbliższych dniach przy lekkim wietrze wschodnim trwałej, suchej, jasnej pogody z wzmagającem się ciepłem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 19go: po raz drugi *Kometa* (*La Flamboyante*).

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 16go: *Indigo*, czyli banda rozbójników, opera komiczna w 4 aktach, Jana Straussa.

We środę 17go: *Donna Juanita*, opera komiczna w 3 aktach, Souppégo.

We czwartek 18go: *Angot, córka straganiarzy*, opera komiczna w 3 aktach, Karola Lecocqa.

W sobotę 20go: *Gaskończyk*, opera komiczna w 4 aktach, Souppégo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 13go i 14go czerwca pogoda; term. d. 13go od 7·1 doszedł do 24·1, d. 14go od 11·5 do 26·2 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 744·6 millim., term. 15·6 C. — Wiatr północny.

— We wtorek d. 16go czerwca: śś. Justyny p. i Zenona b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. — Onegdaj, w sobotę, odbyło się przedstawienie operetki Lecocq'a *Girofle Girofla*, od wielu lat tu niewidzianej. Sprawozdanie o niem zmuszeni jesteśmy odłożyć do drugiego przedstawienia, ponieważ nasz sprawozdawca, będąc cierpiącym, na krótką chwilę tylko mógł się znajdować w teatrze. Nadmieniamy jednak, że teatr był przepełnionym widzami, którzy z zapałem przyklaskiwali wzorowemu wykonywaniu przez artystów muzyki Lecoc'qa, zwłaszcza zaś partyi tytułowej przez panią Bocskaj.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Kornbecka „Owce." Łuskiny „Pod Grochowem." Streita „Wesoła gromadka." Kossaka Jul. „Chciałabym tak do końca świata jechać" — Kmicic (Potop, Sienkiewicza) akw. Fabiańskiego „Klasztor Zwierzyniecki" akw. Pochwalskiego „Portret damy."

O pożarze Grodna

w dniu 12 b. m., pisze *Kuryer Warszawski:* O ile dotąd wiadomo, ogień pokazał się najprzód w domu, gdzie mieściła się łaźnia przy ulicy dzisiejszej Sobornej, dawnej Dominikańskiej. Było to o godzinie 9 rano. Silny wiatr przeniósł wnet pożogę na sąsiednie domy, które niebawem stanęły w płomieniach. Ogień rozszerzył się tak szybko, wiatr rzucał iskry i głownie tak daleko, że niebawem w kilku już miejscach potrzeba było ratunku, którego miejscowa straż ogniowa przy niedostatecznej ilości narzędzi ratunkowych, a co najgorsza, wody, bo i beczek było zbyt mało, dać nie mogła. W kilka godzin walka z niszczącym wszystko żywiołem stała się niemożliwą, a straż tak była strudzoną, że postanowiono zawezwać pomocy z Wilna i Białegostoku. Ale cóż mogła poradzić i ta pomoc? Przestrzeń objęta pożarem była już tak olbrzymią, że jedna sikawka i trzy beczki, z jakiemi pospieszył na wezwanie Białystok, były niczem. Przerzuciwszy się na drugą stronę bardzo szerokiej ulicy Dominikańskiej, pożar niebawem objął i inne ulice. Przez ulicę Policyjną dosięgnął on szpitala starozakonnych, zagarnął także ulicę Troicką, Wielką i Małą, i zdołał nawet przerzucić się przez plant drogi żel. znej na drugą stronę Niemna. O ratowaniu domów nie mogło już być mowy. Oddano je więc bez walki na pastwę strasznemu żywiołowi, ratując tylko życie i ruchomości. Płonęły małe domki drewniane, paliły się też i większe murowane budowle, jak hotel Europejski, hotel Szlachecki i hotel Romera.

Jednym z pierwszych większych gmachów, jakie dotknięte zostały pożarem, było więzienie, położone nieopodal od miejsca, gdzie ogień pierwotnie powstał. Pastwą płomieni stały się także kasa gubernialna i stacya telegrafu rządowego. Przy ulicy Kupieckiej zgorzał bank kupiecki i wiele prywatnych większych murowanych domów. Około g. 11 płomienie zaczęły dotykać kościoła farnego i częścią go zniszczyły. O zmierzchu zaczął się palić klasztór Brygitek i spłonął zupełnie. Kościół ocalał. Cała dzielnica miasta objęta pożarem, sięgająca na obiedwie strony Niemna, a mająca przeszło pół wiorsty średnicy, przedstawiała jedno morze ognia, który gasł tam tylko, gdzie już nic nie pozostawało do zniszczenia. Zdawało się, że całe miasto pójdzie z dymem i byłoby się tak stało, bo wiatr roznosił pożogę z przerażającą gwałtownością, gdyby z nastaniem nocy wicher nie był począł uspokajać się powoli i słabnąć. Co więc było już przez ogień zajęte, to spłonęło, ale już od piątej zrana pożar przynajmniej przestał się rozszerzać. Naturalnie, że przy takiem zamieszaniu, jakie podobna klęska spowodować musiała, o zebraniu dokładniejszych wiadomości, ile domów się spaliło, nikt nie miał nawet czasu pomyśleć. Jeżeli jednak przerażeni mieszkańcy pod strasznem wrażeniem nie przesądzają rozmiarów szkód, to ostatni pożar, według ich opowiadań, zniszczył do tysiąca budynków.

Straty, również naturalnie w przybliżeniu, podają na 5 milionów rubli. Dokładniejszą ich cyfrę ustanowią zapewne wkrótce przybyli natychmiast z Wilna przedstawiciele rozmaitych towarzystw asekuracyjnych. Najwięcej, jak zwykle w takich razach bywa, ucierpiała klasa najuboższa. Tej odrazu zagroziła nędza i niedostatek. Aby mu chwilowo chociaż zaradzić, powysyłano z bliższych miast i wsi zapasy chleba i żywności. Jestto jednak ratunek doraźny tylko, chwilowy, po którym niezbędną będzie pomoc trwalsza i skuteczniejsza. Podróżni, którzy wczoraj około południa przejeżdżali przez Grodno, opowiadali o rozdzierającym widoku miasta, którego połowa w przeciągu niespełna dwudziestu czterech godzin zamieniła się w perzynę. Z ożywionych niedawno, gwarem i ruchem tchnących ulic pozostały tylko dymiące zgliszcza, okopcone mury domów i kominy chat.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Treść Nr 24 *Tygodnika Roln.*: Przypomnienie od Redakcyi. — Uchwały komitetu. — Państwo jako spożywca płodów rolnych. H. Adler (dokończenie). Czy popierać stajnie zarodowe bydła krajowego, czy zagranicznego? St. Chojecki. — Korespondencye. — Sprawozdanie komisyi statystycznej. — Rozmaitości. — Porządek dzienny ogólnego Zgromadzenia okręg. Tow. roln. w Rzeszowie. — Ogłoszenie dostaw potrzeb wojskowych. — Ogłoszenie konkursu. — Ceny targowe.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

Z świeżych funduszów zapomogowych rządu odeszły znowu znaczniejsze zasiłki dla ludności powiatów, nawiedzonych zeszłoroczną powodzią. Są one przeznaczone na roboty publiczne (budowle drogowe, wodne i t. d), które dostarczą zarobku ludności cierpiącej niedostatek. Otrzymały powiaty: Jarosław 3000 złr., Kraków 931 złr. (jako resztę z pierwotnie przeznaczonego zasiłku), Brzesko 3000 złr. (a osobno 1500 złr. na przekop na Dunajcu pod Wielką wsią), Mielec 3500 złr. (na regulacyę dopływów Starego Brnia w gminach Breń orzechowski, Kawęczyn i Wampierzów), Łańcut 16,000 złr. (dla spółki regulującej Wisłok), Dąbrowa 10,000 złr. (z czego 4000 złr. dla spółki regulującej dopływy kanału Zyblikiewicza), Grybów 2000 złr. (na wyżywienie ludności), Nisko 6000 złr., Żydaczów 600 złr.

Rosyjski dziennik *Nowosti* otrzymuje wiadomość z Abisynii, że królowi Janowi abisyńskiemu doniósł niedawno aleksandryjski patryarcha Koptów, którego duchownej jurysdykcyi król ten podlega, że car rosyjski Aleksander III udarował jego (patryarchę) wielkim orderem Aleksandra Newskiego, oświadczając przytem, że rosyjska cerkiew prawosławna nigdy nie przestanie użyczać materyalnej i moralnej opieki obu pokrewnym sobie kościołom afrykańskim: koptskiemu i etiopskiemu (abisyńskiemu), pragnąc szczerze, aby obadwa te kościoły kwitły i rozwijały się najpomyślniej. List ten patryarchy król Jan przeczytał głośno na uroczystem zgromadzeniu swej Rady, wierzytelny zaś odpis jego posłał arcybiskupowi tondrskiemu, aby i ten wiernym swoim ogłosił „wieść radosną." Król abisyński przyrzekł nareszcie swym poddanym, że powziął zamiar wysłać wkrótce poselstwo nadzwyczajne do Petersburga z pozdrowieniem i słowami przyjaźni dla cara rosyjskiego. *Nowosti* dodają od siebie, że wiadomość powyższa ma wielką doniosłość polityczną. „Wiadomo bowiem, że w razie wojny między Rosyą a Anglią, która bądź co bądź jest tylko kwestyą czasu, Włochy stanęłyby po stronie Anglii, zajmując w tym celu pozycyę nad morzem Czerwonem. Otóż w takim razie król abisyński, jako przyjaciel i sprzymierzeniec Rosyi, mógłby być bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem Włoch, a pośrednio i Anglii, któreto mocarstwa naprózno usiłują usposobić go dla siebie przychylnie."

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 15 czerwca. Pod przewodnictwem Arcyks. Albrechta, odbyła się konferencya przełożonych wydziałów ministerstwa wojny, na której przygotowano przedłożenia na posiedzenie delegacyj

Wiedeń 15 czerwca. Czesko-panslawistyczny tygodnik tutejszy *Parlamentär*, zostaje już od dłuższego czasu pod moralnem kierownictwem, a jak słychać, także i w materyalnej zawisłości od znanego z procesu Olgi Hrabar, węgierskiego hofrata Dobrjańskiego. Rząd węgierski odebrał już—jak wiadomo—-debit pocztowy temu pismu. W ostatnich numerach napada *Parlamentär* bardzo zjadliwie także i na Polaków.

Wiedeń 15 czerwca. (*W*) Wskutek inspekcyjnej podróży radcy ministerstwa Lorenza, urządzone będą w Galicyi obserwacyjne meteorologicyne stacye leśne i to w pobliżu lasów rządowych w Rachinie oraz lasów, należących do ks. Sapiehy i hr. Gołuchowskiego pod Skałą.

Wiedeń 15 czerwca. (*F*) Półrzędowa korespondencya petersburska *Polit. Corr.* zapewnia, że gabinet rosyjski wobec zmian w gabinecie londyńskim nie odstąpi od swego pokojowego usposobienia, i że jest skłonnym prowadzić dalej rokowania z gabinetem angielskim. O ile to zależy od gabinetu rosyjskiego, rokowania nie zejdą z dotychczasowej pomyślnej drogi.

W dopisku dodaje korespondent petersburski, iż w Rosyi nabiera coraz większego znaczenia zapatrywanie, że lepiejby było porzucić myśl illuzorycznego pasu neutralnego w centralnej Azyi, a przez rozumny podział Afganistanu zaprowadzić bezpośrednie sąsiedztwo miądzy Rosyą a Anglią.

Wiedeń 15 czerwca. Podług doniesienia z Berlina, zjazd trójcesarski nastąpić ma przy sposobności manewrów z początkiem września w Zakopach (*Reichstadt*) w Czechach.

Budapeszt 15 czerwca. Na prezydenta siedmiogrodzkiego węgierskiego stowarzyszenia kultury, na którego cele zebrano już w krótkim czasie przeszło 30,000 złr., wybraną będzie, jak utrzymują pewna wybitna osobistość, ciesząca się sympatyą dworu.

Londyn 15 czerwca. Salisbury będzie prezesem ministrów, Northcote ministrem skarbu, Carnavon ministrem spraw zagranicznych, Beach ministrem wojny a Shmith admiralicyi..

Daily News dowiadują się, że pogłoska, jakoby Gladstone zamierzał ustąpić od przewodnictwa partyi liberalnej, nie ma realnej podstawy.

Bukareszt 15 czerwca. Rumuński minister spraw zagranicznych Campicanu, zaprotestował w nocie przeciw ostatnim rozporządzeniom rządu węgierskiego w sprawie dowozu nierogacizny rumuńskiej.

Zapewniają tu, że po powrocie króla, ministrowie, jenerał Falcoyanu i Lecca podadzą się do dymisyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 czerwca. Z kuryi najwyżej opodatkowanych w Dalmacyi wybrany został Borelli (z partyi narodowej) 215 głosami posłem do Rady państwa. Kontr-kandydat jego Lapenna otrzymał 198 głosów.

Wiedeń 15 czerwca. Tymczasowy naczelnik wekslowego oddziału powszechnego banku depozytowego Karol Harres aresztowany został z powodu malwersacyj popełnionych na szkodę banku w wysokości 54.878 złr., i to za pomocą sfałszowanych podpisów dyrektora na notach eskontowych, oraz z powodu przeniewierzenia depozytów giełdowych wartości około 30.000 złr. Nad ajentami handlowymi Karolem Soltererem i Pawłem Hubery rozciągnięto także areszt śledczy, ponieważ zachodzi podejrzenie, iż oni o malwersacyach Harresa wiedzieli, a względnie, iż są współwinnymi sprzeniewierzenia depozytów giełdowych. Znaczne stawki Harresa na małą loteryę zwróciły uwagę policyi, i ta też okoliczność przyczyniła się do wykrycia nadużyć. Harres miał przegrać na loteryi przeszło 150.000 złr.

Mostar 15 czerwca. Kallay wybiera się dziś w drugą podróż inspekcyjną, głównie w interesie ewentualnej budowy kolei Mostar-Serajewo.

Monachium 15 czerwca. Cesarz austryacki odjechał wczoraj do Wiednia.

Berlin 14 czerwca. Ks. Fryderyk Karol porażony został w zamku myśliwskim Glinikach, wskutek czego utracił władzę na jednej połowie ciała.

Berlin 15 czerwca. Ks. Fryderyk Karol zmarł o godz. 10¼ rano w Małych Glinikach.

Paryż 15 czerwca. Ajencya Havasa donosi z Petersburga: Porozumienie w kwestyi granic Afganistanu zostało już osiągnięte i tylko podpisanie zostało odłożone z powodu ustąpienia Gladstona.

Londyn 15go czerwca. Księstwo Connaught przybyli tu wieczór.

Londyn 15 czerwca. Austryacki torpedowy ckręt krzyżujący „Panther," spuszczony został przedwczoraj w Newcastle na wodę.

Londyn 15go czerwca. Urzędownie donoszą, że Salisbury podjął się zadania utworzenia gabinetu. Podług *Timesa*, uczynił jednak Salisbury utworzenie gabinetu od tego zawisłem, że większość Izby niższej nie będzie atakowała nowego gabinetu aż do nowych wyborów (w listopadzie). Salisbury przybędzie dziś do Londynu na meting stronnictwa i zajmie się utworzeniem gabinetu.

Madryt 15 czerwca. Cholera wzmaga się coraz silniej w Murcii i okolicy. Wczoraj zachorowało tam około 100 osób. W prowincyi Walencya około 23 miejscowości jest zakażonych. Przeciętnie bywa tam dziennie około 15 wypadków choroby na cholerę.

Madryt 15 czerwca. Przedwczoraj zachorowało tu 6, a w Walencyi 10 osób na cholerę. — 80 procent chorych umiera.

Baku 14 czerwca. Przedwczoraj zraniony tu został śmiertelnie sztyletem pomocnik policmajstra, i w godzinę później zakończył życie. Morderca uszedł.

Kursa. — Wiedeń 15-go czerwca 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. —·—. — 5% Renta papier. nieopodatk. —·—. — Renta srebrna —·—. Renta złota — ·—. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska 98·95. — Losy z r. 1860 139·—. — Akcye Banku Austr. Węg. — ·—. — Akcye kredyt. — ·—. — Londyn —·—. — Napoleony —·——. — Lombardy 13910·. Losy roku 1864 168·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 250·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 231·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75. — Losy prem. węgiersk. 116·70. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 185 —. — Marki —·—. —Ruble 125·50. — Dukaty —·—. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 15 czerwca. — Banknoty austryackie —. —. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryersk.
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 wie.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 Czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	60 60	61 35
Dukat ważny	5 84	5 92
20-to frankówka ważna	9 83	9 93
Imperyał ważny	10 10	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 35	102 50
% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
½% „ „ „	90 60	91 50
% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 --	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 --	92 50
% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
% „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
% „ „ „ „ „ „ prem.	98 70	99 40
% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	52 —	55 --
	99 —	100 --
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	248 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 —	232 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 50
„ „ węgier. „ „	8 80	9 50
Wiedeń 12 Czerw. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	82 45	82 60
4⅕% „ srebrna	83 10	83 30
4% „ złota	108 40	108 60
3⅗% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 50	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 --	168 75
„ „ 1864 „ 50 „	165 75	166 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 75	102 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 25	105 25
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 30	101 80
Węgierskie „ „	102 75	103 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 25	148 50
6% Renta węgierska złota	99 —	99 15
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 60	109 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 --	99 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	234 50	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 —	288 30
„ Bank węgierski . 200 „	287 25	287 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	195 —	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	585 —	589 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	859 —	861 —
Unionbank . . . . 100 „	79 10	79 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 25	145 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 50	102 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	186 —	186 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	456 —	458 --
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	238 —	238 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	210 25	211 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	201 --	201 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2450	2453
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 50	211 --
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	249 —	249 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 75	231 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 75	167 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 50	165 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	184 —	184 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	185 —	185 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	297 50	298 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 60	139 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 --	174 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	167 75	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 50	99 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 20
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 --
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 90
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 --	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	99 80	100 20
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 30	100 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 50	111 25
„ za 200 Mrk. nie op.	120 60	121 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— --
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 30	92 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 50
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 80	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 75	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 10
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	118 —	118 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 50	88 90
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 —	99 30
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	151 50
„ . 200 złr. 5%	126 75	127 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 10
„ „ II Em. 200 „ „	99 —	99 30
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 75	99 —
„ „ złotem . . 200 „ „	124 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 75	124 25
„ Węgierskie . . „ 100	116 70	117 10
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 50	21 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	175 25	175 75
Clary . . . . złr. 42	42 90	43 30
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	113 —	114 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	44 50	45 —
Palfy . . . . „ 42	39 50	40 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	17 75	18 50
Salma . . . . „ 42	54 --	54 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 —	23 75
St. Genois . . . . . „ 42	48 —.	48 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	131 --	132 —
4% „ . . . „ 50	68 --	68 50
Waldsteina . . . . . „ 20	28 75	29 25
Windischgrätza . . . . „ 20	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 86	5 88
20 frankówki	9 87	9 89
Imperyały rosyjskie	10 17	10 20
Funty szterl. angielskie	12 42	12 47
Liry tureckie złote	11 19	11 24
Marki niemieckie za 100 marek	60 95	61 05
Rubel papierowy za 100	125 50	126 —
Lwów 13 Czerw.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 65	100 65
4% „ „ „ „ „	91 —	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 65	100 65
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 --	98 --
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 35	102 35
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 13 Czerw.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	50
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	60
kupon	—	—		12

(1621-1-3)

Za spokój duszy ś. p.
MARYI z ENOCHÓW
MYLO
zmarłej dnia 4 czerwca w Królestwie Polskiem
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
we czwartek 18 czerwca b. r.
w kościele OO. Kapucynów
o godzinie 10 j
o którem pozost łe córki i wnuki zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych.

Panna do prowadzenia gospodarstwa na wsi lub w mieście, poszukuje miejsca od 1go lipca. Adres pod lit. **A. W.** poste rest. **Kraków.** (1595-1-)

W piątek dnia 12 b. m. wracając z koncertu Tow. muzycznego z sali redutowej, **zgubiono kolijkę złotą.** Łaskawy znalazca zechce oddać do handlu Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim **za stosownem wynagrodzeniem.** (1596-1-3)

OGŁOSZENIE.

L. 14966. (1528)

W Sukiennicach są trzy sklepy od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w II. Wydziale Magistratu.

Kraków, dnia 10 czerwca 1885 r.

Oświadczam niniejszem — iż żadnych długów nie zaciągałem oraz żadnych weksli dotychczas nie podpisywałem. — Gdyby więc jakie obligi lub weksle z moim lub mojego pełnoletniego syna Stanisława podpisem się okazały, takowych płacić nie będę. *Hieronim Romer*, (1591-1-3) właściciel dóbr Markowce.

DOBRA

w obszarze 530 morg. gruntu (z tego około 200 morg. lasu) o trzy kilometry od stacyi drogi żelaznej, w pięknem położeniu i z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, do sprzedania. — Wiadomość u *Dra Lesława Borońskiego*, adwokała w Krakowie, ul. Grodzka L. 1, II. piętro.

Tamże do sprzedania **dom dwupiętrowy i plac pod budowę** na Kazimierzu. — Pośrednikom nie wypłaca się prowizyi. (1559 1-3)

Poszukuje się
administratora
większego domu w Krakowie, który może złożyć kaucyę lub innego rodzaju zabezpieczenie do wysokości 1000 zł. — Oferty piśmnne, zawierające adres, zatrudnienie, rodzaj zabezpieczenia i warunki przyjmuje **Administracya „Czasu"** pod lit. **W. Z.** (1593-1-3

Poszukuje się
zastępcy
dobrze obeznanego z handlami kolonialnemi i t. d. dla Krakowa, względnie Galicyi, dla sprzedaży świeżego patent. towaru. — Oferty pod **O. O. 101, Hauptpost restante Wien 1.** (1557)

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (1563-1-)

Poszukuje się **dzierżawy 200 do 300 morgów gruntu rolnego.** Bliższa wiadomość u p. **A. Schmitta** w Krakowie, ul. Floryańska l. 44. (1542-2-3)

L'Urbaine.

Paryskie Towarzystwo asekuracyjne na życie, autoryzowane dekretami rządu francuskiego z d. 12 października 1857 i 1 kwietnia 1865 r.

Kapitał towarzystwa	frnk.	12.000.000
na rachunek tegoż zapłacono w gotówce	„	5.125.000
ogólny fundusz gwarancyjny z dniem 31 grudnia 1883 r.	„	38.786.335
ogólna suma nowych zawartych ubezpieczeń w roku 1883 r.	„	39.074.740 i
	„	103.803 renty
ogólna suma ubezpieczeń z d. 31 grudnia 1883	„	165.527.612 i
	„	703.681 renty

Do Austryi dopuszczono dekretem c. k. ministerstwa dla spraw wewnętrznych z dnia 18 stycznia 1884 r. l. 11.028. Podług treści koncesyi złożyło Towarzystwo **l'Urbaine kaucyę w wysokości 103.000 złr. a. w. w 4% rencie złotej** na zabezpieczenie interesów w Austryi zawartych, również składa się fundusz rezerwowy dla tychże interesów do depozytu rządowego. Klienci towarzystwa **l'Urbaine** pobierają część zysku na nich przypadającą już w pierwszym roku ubezpieczenia (848-6-15)

Bliższą wiadomość udziela na każde zapytanie franco i przyjmuje oferty na zastępcę:

Dyrekcya dla Austryi w Wiedniu,
I., Wipplingersrasse 10 (Ecke Stoss im Himmel)

B. W. BÄCHER,
jeneralny pełnomocnik.

Reprezentacya w Galicyi
J. H. Löwenburg we Lwowie.

---

obok Schwendera.

JAN AMON

obok Schwendera.



w Wiedniu, Rudolfsheim, Schönbrunerstr. 1,

poleca swój doskonale zaopatrzony skład, prócz trwałego wykonania, po nadzwyczaj tanich cenach

na porę letnią 1885 r.

najmodniejszy satin i perkale kosmanoskie austryackiego wyrobu, sternberskie materye płócienne, Dolfus Mük francus. wyrobu, Cöchlin-Baumgarten francuskiego wyrobu, wszystko do prania przez fabryki poręczone.

Wskutek zakupna większej ilości około 1000 sztuk prawdziwych kolorowych **satynów** i **perkali** w najlepszych gatunkach, mogę Szan. kupującym po zadziwiająco tanich cenach polecić. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam najstaranniej za otrzymaniem gotówki lub za zaliczką.

Próbki i ryciny mód wysyłam darmo i opłatnie, upraszam jednak, ażeby odpowiednio były żądane co do celu i ceny. Nieodpowiednie próbki proszę zwrócić. Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy moja oddawna znana z uczciwości firma.



Szlafrok do prania złr. 5·75. (1592-1-6) Kostium do pran. złr. 12·75.

Księgarnia Polska
we Lwowie 14, Plac Halicki 14,
poleca swoje wydawnictwa:

Historya Powstania
NARODU POLSKIEGO
1863 i 1864.
przez Dra *B. Limanowskiego*,
2 tomy **5** złr., oprawne w płótno ang. **6** złr.

Karola Hagena
DZIEJE NAJNOWSZYCH CZASÓW
1815 — 1848 r.
(Dzieje restauracyi do r. 1820. Rewolucyjne ruchy 1820—1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucyi. Rewolucya lipcowa i ruch europejski w 1830 i 1831 r. Rewolucya w Polsce. Walka liberalizmu z reakcyą i zwycięztwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinii). 2 tomy, stron 800 i 772. Cena złr. **7·50,** oprawna w płótno ang. **9·10.**

Ostatnie lata
DZIEJÓW POWSZECHNYCH
od r. 1846 do dni dzisiejszych.
Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.
(Emigracya i spiski polskie. Rewolucya lutowa. Wypadki rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austryi i Prusach. Rewolucya w Węgrzech Ruchy w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Powstanie w Polsce w 1863 r. Szleswik Holsztein. Wojna Austro-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socyalizm w Niemczech. Prześladowanie narodowości polskiej. Galicya. Emigracya. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi i ruchy rewolucyjne w Rosyi). Cena złr. **2·50.** Oprawna w płótno ang. złr. **3·30.**

Powstanie polskie nad Bajkałem
W SYBERYI I SPRAWA KAZAŃSKA
przez naocznego świadka **Z. O.**
Cena **40** centów.

Pamiętniki powstańca
z 1863 i 1864 r.
wydał i przepisami uzupełnił
Zygmunt Lucyan Sulima.
Cena **1** złr.

Wiktora Hugo
NĘDZNICY
romans w 10 tomach.
Nowy przekład *W. Limanowskiej.*
Cena zniżona z 12 na **5** złr.

Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich znaczniejszych księgarniach. (1383-3-8)

Nici, wełny i bawełny
białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1342-71-)

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do wiadomości, że w postępowaniu spadkowem po ś. p. Biskupie Tarnowskim Józefie Alojzym bar. Pukalskim, sprzedane będą w Tarnowie, w pałacu Biskupim, przez publiczną licytacyę w dniu 22 czerwca 1885 r. znaczne kosztowności i srebro stołowe — zaś w dniu 7 lipca 1885 r. biblioteka. (1523-2-3)

Tarnów, d. 29 maja 1885 r.

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.** (1373-160-) Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Przeciw **brakowi paszy** **ochroni się każdy gospodarz wiejski, który przezemnie zaprowadzone tak doskonałe**

ang. olbrzymie buraki pastewne używać będzie.

Buraki te, **najplenniejsze** ze wszystkich dotychczas znanych buraków pastewnych, dochodzą 1–3 stóp objętości i 5 nawet 10—15 funtów wagi bez uprawiania. Pierwszy wysiew odbywa się w kwietniu. Drugi wysiew od początku czerwca do początku sierpnia, ten ostatni na takich rolach, gdzie już poprzednio zebrano inny plon. W 14 tygodniach buraki zupełnie dorastają, a ostatnio uprawiane zachowują się na zapas zimowy, gdyż swojej pożywności i trwałości aż do późnej wiosny nie tracą. **Funt** nasienia oryginalnego wielkiego gatunku, sprowadzonego od najlepszych hodowców w Anglii kosztuje 6 marek, średniego 4 marki Niżej ½ funta nie daje się. **Opis uprawy dołączam do każdego zamówienia bezpłatnie.** (1564

Ernst Lange, NIPPERWIESE, Bez. Stettin.

Opłatne zamówienia wykonane będą odwrotną pocztą za zaliczką.

Zarząd arcyksiążęcej piwnicy w Villany

dzierżawca Wilhelm Schuth

poleca swoje **czerwone** i **białe wina Riesling wybornego gatunku** po następnie oznaczonych cenach:

Czerwone wina.

	Wal. austr. zł.	centów
Cabinet w wielkich butelkach = 0·70 litr.	1	—
„ 100 litrów w beczkach	100	—
Ausstich w wielkich butelkach = 0·70 litr.	—	70
„ 100 litrów w beczkach	70	—
I. gatunku w wielkich butelkach = 0·70 litr.	—	50
„ 100 litrów w beczkach	44	—
100 litrów lekszego gatunku w beczkach	30	—

Białe wina.

Riesling.

	zł.	centów
Ausbruch w małych butelkach = 0·35 litr.	1	50
„ 100 litrów w beczkach	150	—
Cabinet w wielkich butelkach = 0·70 litr.	1	—
„ 100 litrów w beczkach	100	—
Ausstich w wielkich butelkach = 0·70 litr.	—	80
„ 100 litrów w beczkach	88	—
I. gatunku w wielkich butelkach = 0·70 litr	—	50
„ 100 litrów w beczkach	44	—
100 litrów wina stołowego w beczkach	30	—

Burgundzkie.

	zł.	centów
I. gatunku w wielkich butelkach = 0.70 litr.	—	80
„ 100 litrów w beczkach	88	—

Zamówienia należy adresować: **Erzherzogliche Kellerei Pächter Wilhelm Schuth in Villany, Ungarn.** Ceny w walucie austryjackiej netto za poprzednią gotówką lub za zaliczką. Villany jest stacyą pocztową, telegrafową i kolejową. (1168 1 8

Elektro-homeopatya.

Nowa wiedza.
Elektro-homeopatyczne środki gwiazdkowe
(znak fabryczny czerwona i niebieska gwiazdka).

dla opatrywania wszelkich chorób, szczególniej przewlekłych cierpień, zyskały w krótkim czasie wielką sławę, pomogły bardzo wielu osobom, a wielu lekarzy przepisuje je we wszystkich krajach. Opatrywanie przez samą cierpiącą osobę bardzo tanie. (9,8 6-7)

Główny skład utrzymują: **A. Sauter w Szwajcaryi i Wiktor Redyk w Krakowie.**

Ceny zniżone.

ZAKOPANE

Poczta i telegraf w miejscu.

(Od najbliższej stacyi kolei Transwersalnej „Habówka" pięć godzin jazdy powozem).

Zakład wodoleczniczy na Klemensówce w Zakopanem otwartym zostanie na sezon letni z dniem 15 czerwca. Oprócz metodycznej hydroterapii Prysnica, zastosowuje się też kąpiele parowe w łóżkach i szafkach wedle Riklego i Steinbachera, kąpiele słoneczne, niemniej też z natury ciepłe w Jaszczurówce. Wchodzi też w skład kuracyi gimnastyka lecznicza, miesienie i elektroterapia. — Zakład posiada własną aptekę i skład wód mineralnych. Kuchnia wyborna w własnym zarządzie; pokoje suche i przewietrzalne z urządzeniem i pościelą. Dla rozrywki fortepian, czytelnia, kręgielnia i spacery w parku, oraz wycieczki w Tatry. (1424-3 3)

Właściciel i kierownik zakładu: ***Dr. Wenanty Piasecki.***

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie,** winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, **okazał się** w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuzkiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (322-20-)

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!



Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie** i **zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i nocne **polucye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w **krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse Nr. 14. (154-19-20)

(694-14)



NAJLEPSZE
harmonijki
i wszelkie istniejące
instrumenta muzyczne
ma tylko
JAN N. TRIMMEL
w Wiedniu
VII., KAISERSTRASSE 74.
Cenniki darmo i opłatnie, — dla harmonijek oddzielne cenniki.

Ze złotej czeskiej Pragi.

Szanow. osobom, zwiedzającym główne miasto królestwa czeskiego Złotą Pragę, poleca się

Sochurka
hotel dawniej „Kopmanka"
na Starem mieście przy ulicy Templowej.

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego w Pilznie prosto z beczki i smacznie przyrządzone potrawy każdego czasu w wielkim wyborze. (1491-2 3)

Antoni Sochurek,
właściciel hotelu.

ZMIANA LOKALU.

Pierwsze krakows. przedsiębiorstwo pogrzebowe
„Concordia"
przeniesione zostało z ulicy Nad Rudawą 11 na **ulicę Zwierzyniecką L. 32.**

Wielki wybór
trumien
metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych.**
(689 9-10) ***J. K. Pękalski.***

Osoba zajmująca się krawieczyzną życzy sobie zająć miejsca **panny służący** w mieście lub do wyjazdu. Adres: **M. J.,** ul. Franciszkańska Nr. 1, II. piętro. (1546-2 3)

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon"** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (1116-37-38)

F. Szukiewicza ***w Krakowie, Rynek A — B.***

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju, tudzież **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., ¹/₁ złr. 1 cnt. 80, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara. (307-14-15)

PAPIER
makulaturowy

akta sortowane, folio złożone, wielkie i małe konceptowe mieszane, polecam po 12 złr. 100 kilo z Wiednia za zaliczką, przy zakupnie 5000 kilo po 11 złr. za 100 kilo, przy zakupnie 10,000 kilo po 10 złr. za 100 kilo. (1517-4-10)

S. Adamowicz
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,
mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów. — Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.

Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.

Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.

GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 50 centów.

Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 10 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent — Kilo 3 złr.

Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.

PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.

Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (1524 2)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby paryskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH
w Wiedniu, **Kärntnerstrasse 11 w Bazarze Th. 26 i Freiung 2 w Bazarze bankowym.** (1369 85-)

Najlepsze źródło dla odprzedających. — Cenniki darmo.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Molesohott, Virohow, Soanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Warschauer, Hirsch, Nussbaum, Sohulze, Wunderlioh, Friedreioh, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (819-13-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką".

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6 53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1513-75-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*